

Ceny Prenumeraty.

We Lwowie: roczna 100 kop. w kw. 2.25 w m. 7.50, adca 75 kop. w kw. 2.50, w m. 8.00. W innych miastach: roczna 100 kop. w kw. 2.25 w m. 7.50, adca 75 kop. w kw. 2.50, w m. 8.00. Z przesyłką pocztową w kw. 1.25 w m. 4.20, w kw. 2.75 w m. 12.50, roczna 100 kop. w kw. 60. Za granicę: roczna 100 kop. w kw. 2.00 w m. 7.00, adca 75 kop. w kw. 2.50, w m. 8.00. Ceny ogłoszeń: w kw. 2 kop. w m. 6 hal. z przesyłką 2 kop. w m. 10 hal.

Słowo Polskie

wychodzi dwa razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia za i wiersz szczerobymowy drobnym pisemem lub jego miejsce 7 1/2 kop. = 25 hal. Nadesłane za i wiersz trylamowy drobnym pisemem lub jego miejsce 25 kopiejek = 80 hal. Nekrologia wiersz 18 kop. = 60 h. Zawiadomienia o ślubach i t. p. po 45 kopiejek = 1 kw. 50 hal. Drobne ogłoszenia za wyraz 2 1/2 kopiejek = 8 hal. Najmniejszej 25 kopiejek = 80 hal. Adres redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 11-15. Receptów nadesłanych nie zwraca się.

Rekopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje sprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 370.

Nakładem Spółki Wydawniczej SŁOWA POLSKIEGO.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Cena numeru 2 kop. = 6 hal.

z przesyłką pocztową 3 kop. = 10 hal.

„Ostatnie wiadomości“ obacz na str. 4.

Walki na Bałtyku. — Szturm w Gallipoli.

Infekcja narodu.

II

Katastrofa 1863—4 roku wywarła tak przytłaczające wrażenie na społeczeństwo głównej dzielnicy polskiej, że społeczeństwo wyrzekło się nie tylko działań politycznych, ale nawet myśli o jakiegokolwiek polityce narodowej. Zajęło się ono wyłącznie swymi wewnętrznymi sprawami — zjawiał się program pracy u podstaw. Wybiegłoby poza ramy obecnego artykułu zastanawianie się nad wewnętrznym przewrotem ideowym, który się wówczas rozpoczął, i nad wpływem, jaki nań wywierali żydzi, wdzierający się wówczas w szeregi naszej warstwy inteligentnej.

Ten moment prostracji politycznej społeczeństwa żydzi w Królestwie uznali za odpowiedni do wystąpienia z próbą swojej polityki samodzielną. Wówczas to złożony został rządowi rosyjskiemu słynny „memoriał giełdowy“, niedwuznacznie ofiarujący rządowi porozumienie z żydami kosztem Polaków. Próba się nie udała: Rosja czuła się dość silna, żeby nie liczyć się ani z Polakami, ani z żydami...

Tymczasem w sprawie polskiej, branej, jako całość, zaczął się ustalać nowy układ stosunków. Prusy po zwycięstwie nad Francją, pewne siebie już teraz, otwarcie wypowiedziały swój program całkowitego wytopienia polskości i z żelazną konsekwencją zaczęły go wykonywać. Zaczęły się sypać ciosy w polskości jeden za drugim, a odgłosy ich rozlegały się po wszystkich dzielnicach. Oczy całego narodu zaczęły uważnie śledzić rozpaczliwą walkę, prowadzoną przez naszych rodaków w zaborze pruskim w obronie elementarnych podstaw narodowego życia — wiary, mowy ojczystej, ziemi...

Myśl polska zajęta do niedawna wyłącznie sprawą własnego dachu nad ojczyzną, spostrzegła, że tu nie o dach już idzie, ale o fundamenty, które pod ciosami potężnego wroga zaczynają się usuwać. Pod wpływem tego odkrycia zaczęły kielkować nowe elementy polityki narodowej, polityki wychodzącej ze stwierdzenia faktu, że głównym niebezpieczeństwem dla bytu narodowego Polski są Niemcy. W dwadzieścia lat po ostatnim powstaniu świadomość tego faktu już utrwała się w społeczeństwie i wówczas już zjawiają się pierwsze próby wysnucia z niego politycznych konsekwencji. Najwyraźniej te próby występują w „Głosie“, tygodniku warszawskim, założonym w r. 1886, którego polityczny kierunek spoczywał w rękach ś. p. Jana Popławskiego. Wywołały one w pewnych kołach warszawskich oskarżenia o „rusofilstwo“. Bardzo charakterystyczną jest rzeczą, że „Głos“ w swej walce o myśl narodową, bardzo prędko zmuszony został do poddania rewizji stosunku inteligencji żydowskiej do myśli polskiej i do polskich narodowych dążeń.

Polityka rządu rosyjskiego względem Polaków nie sprzyjała pomyślnemu rozwojowi tych zaczątków rodzącej się samodzielnie polityki narodowej. Nowe pokolenia inteligencji, wychodzące ze szkoły apuchtynowskiej, nie miały tego spokoju myśli, któryby im pozwolił na jasne rozejście się w całości położenia narodu. Widziały one przede wszystkim to, co je bezpośrednio bolało, co torturowało ich system nerwowy. Jednakże myśl „Głosu“ znalazła dalszy, choć nie całkiem prosty rozwój w „Przeglądzie Wszechpolskim“, w którym ani na chwilę nie spuszczano z

oka spraw Polski, jako całości, i w którym, głównie dzięki Popławskiemu, polityka Niemiec względem Polski znalazła najpełniejsze oświetlenie, jakie kiedykolwiek dała jej publicystyka polska.

Gdy nareszcie po roku 1905 główna dzielnica Polski otrzymała możliwość praktycznego zetknięcia się z zagadnieniami politycznymi, gdy podjęła czynno wysiłki ku naprawie położenia narodu — bardzo prędko zostaliśmy zmuszeni do stwierdzenia, że przeszkody napotymane w naszym usiłowaniu, leżą nie tylko w samej Rosji, ale i w silnych wpływach niemieckich na politykę rosyjską. Wpływy te czuło się wyraźnie, od czasu do czasu udawało się pojąć informację o nich, ale dla tych, którzy tendencyjnie nie chcieli ich uznawać, dowody namacalne były zbyt skromne. Zrzadka tylko rola Niemiec występowała wyraźnie. Kiedy np. z naszej strony wystąpiono z programem spolszczenia szkoły publicznej w Królestwie, cała półurzędowa prasa niemiecka zdeklarowała jaknajbardziej stanowczo, że zaspokojenie przez Rosję polskich żądań na tym punkcie byłoby uznane za prowokację względem Niemiec. Kto zaś pamięta, w jak trudnym położeniu znalazła się Rosja na skutek wojny japońskiej wobec swego zachodniego sąsiada, jak była przez to od niego uzależniona, ten zrozumie, że żadna groźba ze strony Niemiec nie mogła być uważana wówczas za czczą groźbę.

Przed polityką polską stało wówczas trudne zadanie wynalezienia najwłaściwszej linii postępowania w tem położeniu, będącem niejako położeniem bez wyjścia. Jedyny cień nadziei leżał w tem, że Rosja szybko uświadomi sobie niebezpieczeństwo, grożące jej samej od Niemiec, że się dostatecznie wzmocni i uwolni od wpływów niemieckich, aby się Niemcom śmiało przeciwstawić. Stąd wniosek prosty, że zadaniem polityki polskiej nie było wcale pracować nad osłabieniem Rosji.

W tym kierunku szła myśl polityczna polska. Równoległe z nią wszakże pracowała w kraju myśl żydowska. Tej przede wszystkim chodziło o to, żeby Polaków użyć za narzędzie do wywalczenia dla żydów pozycji w państwie. Żydowska tedy opinia i ta część opinii polskiej, która pod żydowskimi pozostawała wpływami — była zaś ona jeszcze wówczas ogromna — nie dopuszczała rozważania stosunku do Rosji, jako całości, i wskazywała polityce polskiej, jako jedyne zadanie — walkę przeciw rządowi i złączenie się w niej, jak się mówiło, z „liberalną Rosją“, a jak się myślało, z rosyjskimi żydami. Wszelkie inne pojmowanie polityki polskiej było ckrzykiwane, jako wsteczniectwo, „czarnoseciństwo“, zdrada „idealów wolnościowych“, sprzeniewierzenie się tradycjom polskim...

Wojna Rosji z Austrią i Niemcami.

Przegląd działań wojennych

według „NASZEGO WIESTNIKA“ z dnia 26/8.

Między Winiawą i Göttingą eskadra nieprzyjacielska, złożona z 10 okrętów linjowych, została zatakowana przez naszą łódź podwodną, która, wyrzuciwszy kilka torped podczas pogrążenia się w wodę słyszała silne wybuchy.

W ostatnim czasie flota niemiecka objawiała bardziej ożywioną działalność w pobliżu zatoki ryńskiej, przyczem statki rekonesansowe popierane były przez większe okręty, jednakże przekonawszy się o obecności naszych łódek podwodnych i o istnieniu zagrożeń minowych, eskadra niemiecka odpłynęła na południo-zachód.

Dnia 22/4 niemiecki lekki krążownik wpadł na naszą minę, lecz nie zatonął i został odholowany do Libawy. Parowiec „Hindenburg“ zniszczony został przez naszą łódź podwodną około Papensee.

W rejonie szawelskim, nad Dubisą walki toczą się dalej, przyczem na niektórych sekcjach dochodziło do bardzo krwawych starć na bagnety. Przeciwnik w kierunku ku Szawłom i ku środkowej Dubissie otrzymał znaczne posiłki i przeszedł do energicznego natarcia, zmusiwszy niektóre nasze oddziały przyjąć bardziej skoncentrowane położenie po lewym brzegu tej rzeki. Nad dolną Dubisą wojska nasze pomyślnie posuwają się prawym brzegiem tej rzeki w kierunku północno-zachodnim, wypierając Niemców bagnatami z wielu wsi i biorąc jeńców.

Na zachód od Niemna — bez zmian.

Twierdza osowiecka była bombardowana przez Niemców z ciężkich i automobilowych baterji, przyczem Niemcy wyrzucili do 300 pocisków, nie wyrządzili nam szczególnych szkód. Nasza artylerja forteczna pomyślnie rywalizowała z artylerją przeciwnika, zmusiwszy do milczenia dwie jego baterje oblężnicze. Jedna z baterji osowieckich, wysunawszy się naprzód, ostrzelała w Radziłowie sztab oddziału niemieckiego, sprawiwszy wśród przeciwników ogromne straty.

Między Biebrzą i Wisłą toczyła się strzelanina, przyczem w rejonie Rudy ogień artyleryjski dochodził do niezwyklego natężenia. Tutaj Niemcy w ciągu jednego wieczora wyrzucili do 2000 ciężkich i lekkich pocisków, które nie wyrzuciły nam szczególnych strat ani w ludziach ani w materiałach. Nasza artylerja energicznym ogniem zmusiła wiele baterji niemieckich do przerywania strzelaniny na jakiś czas. Na wielu sekcjach wskutek skutecznych naszych strzałów Niemcy musieli przerwać roboty fortyfikacyjne, przyczem na niektórych punktach wydarzyły się silne wybuchy.

Po lewym brzegu Wisły wielkich starć bojowych nie było. Nasza artylerja ciężka ostrzeliwała Skiernewice, gdzie na dworcu wzniciła pożar. W pobliżu Nowego Dworu ogień naszej artyleryji rozproszył tabory przeciwnika. Wiele wozów zostało rozbitych.

Wywiadowcy pod dowództwem chorążego Witkowskiego napadli na patrol niemiecki, zabili 7 ludzi i jednego wzięli do niewoli. Inny oddział wywiadowczy podczołgał się pod druciane zagrozenia przeciwnika pod Sanborzem (w pow. rawskim) i doprowadził do tych urządzeń 1-o pudowy ładunek pyroksylinowy, który następnie pomyślnie został wysadzony w powietrze. Skutkiem wybuchu w zagrodzeniach niemieckich utworzyło się przejście na 15 kroków. W rejonie Woli Szydłowskiej Niemcy w dalszym ciągu strzelają pociskami, zawierającymi gazy duszące.

Na południe od Pilicy bez zmian. Około wsi Rożany niedaleko Opczna nasi wywiadowcy atakowali patrol niemiecki i pojmali pięciu jeńców.

Kiów 26/8 (P. A. T.). Fała jeńców wzmożła się. Codziennie przybywa kilka partji ponad tysiąc ludzi. Jeńcy opowiadają, że idea operacji galicyjskich pochodzi ze sztabu niemieckiego. Dla zapewnienia ofensywie skuteczności siły doprowadzono do maximum. Na front ściągnięto część krakowskiej artyleryji i prawie wszystkie zapasy pocisków z arsenatów krakowskich. Jednakże ciężkie straty i wyczerpanie zapasów, czynią z czasowego powodzenia pyrrhusowe zwycięstwo. Skutki nie każą na siebie czekać. Austriackie szpitale przepełnione są rannymi do ostateczności przy braku lekarstw i opatrunków.

Wojna z Turcją.

ZE SZTABU ARMII KAUKASKIEJ.

Urządzenie 25 (7) (PAT).

Pierwszy komunikat: Dnia 22 maja (4 czerwca) Turcy usiłowali przejść do ofensywy w sekcji nad morzem, ale ich odparto ogniem. W kierunku Melosgera zaszły starcia między patrolami pod wsią Nerzsem.

Na przełęczach grzbietu Dżawlaba walka ukończyła się pośpiesznym cofaniem się w góry rozbitych na partje Turków.

W innych sekcjach bez zmiany.

Drugi komunikat: Dnia 23 maja (5 czerwca) w kierunku Sarakanyza niewielka wymiana strzałów przednich oddziałów w dolinie Araksu. Wojska nasze zajęły wieś Adil-Dzewaskal na brzegu jeziora Wan.

Na reszcie frontu bez zmian.

GENERALNY ATAK W GALLIPOLI.

Londyn 25/7 (P. A. T.). Biuro prasowe ogłasza, że generalny atak na fortyfikacje otomańskie w południowym rejonie półwyspu Gallipoli odbył się w piątek rano i był powtórzony w nocy z piątku na sobotę. Oba szturmowe uwieńczyło powodzenie i doprowadziły one do posunięcia się naprzód o 500 metrów zajęcia 3-milowej linii tureckich okopów, oraz zabrania 400 jeńców. Obecnie umacniamy się na nowych pozycjach.

Szczegóły tych walk są następujące. Po silnym bombardowaniu ze wszystkich dział, podtrzymywanym przez flotę, w piątek rano na dany sygnał wojska z impetem uderzyły na bagnety, zyskując od razu przewagę na całej linii, oprócz jednego punktu, gdzie bombardowanie nie zniszczyło zagrody drucianej. Między jeńcami okazało się 5 Niemców, którzy ocalili, a należą do oddziału ochotników przy karabinie maszynowym z „Goebenu”. Oficer ich zabity, karabin zniszczony.

Wieczorem z piątku na sobotę otrzymano wiadomość o posuwaniu się posiłków nieprzyjacielskich w kierunku od Maidos do Krytji. Wobec tego generał Berwood rozkazał atakować okopy na froncie jego oddziału. Atak powiódł się. Okopy nieprzyjacielskie zajęto i Anglicy utrzymali się w nich całą noc. Straty Turków bardzo ciężkie.

Nazajutrz rano nieprzyjaciel wszczął silny kontratak przeciw temu punktowi przy pomocy ciężkich bomb i wyparł nasz oddział z przedniego okopu, aczkolwiek utrzymaliśmy wykopane w nocy komunikacyjne transeje.

Wojska angielskie w dniu 21 maja (3 czerwca) zajęły Amare. Gubernator i przeszło 700 żołnierzy poddali się. Była to awangarda turecka, cofająca się na perskie terytorium.

Główne siły ciągnęły za awangardą. Ścigane przez inną kolumnę angielską rozproszyły się w błotach. Zabraliśmy tutaj około 2.000 jeńców, 7 dział polowych, 8 dział okrętowych z kanonierki „Marmaris”, 4 statki rzeczne, 12 wielkich bark, wiele karabinów i najrozmaitszych zapasów wojennych. Można oczekiwać dalszego poddawania się wojsk nieprzyjacielskich. Z sześciu Niemców, którzy byli z wojskami tureckimi, 3 wzięto do niewoli, 2 zabito, los jednego nie wiadomy.

GENERAL HAMILTON.

Generał sir Jan Hamilton, który dowodzi korpusem ekspedycyjnym na Galipoli, powołany jest do swej wielkiej roli nie tylko przez niezwykle męstwo, ale i przez swe pochodzenie. Generał jest synem Anglika i Greczynki i urodził się na wyspie Korfu. Sir Hamilton słynie ze swej pogardy dla niebezpieczeństwa. Ze wszystkich wojskowych angielskich nosi on najwięcej blizn po otrzymanych ciężkich ranach. Podczas jednej z bitew w Indiach Wschodnich pocisk strzaskął mu lewe ramię. W innej bitwie wybuch granatu osłabił mu oczy i omal nie oślepił. W czasie wojny boerskiej, sir Hamilton był tak ciężko ranny, że własni żołnierze, myśląc, iż jest zabity, zostawili go na placu boju. Nie chcieli go zabrać również i Boerowie. Dopiero po kilku godzinach znaleźli go i zabrali sanitariusze angielscy.

ZATOPIENIE STATKU TURECKIEGO.

Angielska łódź podwodna zatopiła na morzu Marmara turecki statek „Makousussa”, należący do wojska.

ZATOPIONY PRZEZ MINĘ.

Paryż. 25 (7) (PAT.) Komunikat urzędowy urzędu marynarki: Torpedowiec francuski „Casablanc” w nocy na d. 22 (4) natrafił na minę u wejścia do jednej z zatok morza Egejskiego. Torpedowiec angielski przyjął na pokład jednego oficera i 64 marynarzy ze zniszczonego statku francuskiego. Jest możliwe, że pozostali marynarze dopłynęli do brzegu i dostali się do niewoli tureckiej.

Na morzu.

AKCJA FLOT SPRZYMIERZONYCH.

Według otrzymanych w Genewie informacji, flota morza Śródziemnego, która dotychczas strzegła cieśniny Otranto, otrzymała rozkaz wzięcia udziału

w operacjach nad Dardanelami, flota zaś włoska ma współdziałać z włoską armią lądową w operacjach przeciwko Tryjestowi i Poli.

KORSARSTWO NIEMIECKIE.

Londyn. 25 (7) (PAT.) Niemieckie łodzie podwodne zatopiły dwa traulery i jedną barkę. Załogi ocalone.

Londyn 25 (7) (PAT.) Cztery marynarze z załogi rosyjskiej szkuny „Adolf”, którą zatopiła niemiecka łódź podwodna, zostali odstawieni do Lit. Szkuna płynęła do Rosji z Middlesboro. O 30 mil od Rathreng podpłynęła do niej niemiecka łódź podwodna i dała bez uprzedzenia 8 strzałów. Szkuna zatonała w 15 minut. Z załogi 2 zginęło, 1 zraniony.

WYDOBYCIE „MEDZIDZIE”.

Piotrogród 26 (8) (PAT.) Z poważnych źródeł donoszą, że 25 maja (7 czerwca) roboty koło wydobycia pod Odessą krazownik tureckiego „Medzidzie” pomyślnie ukończono. Krazownik odprowadzono do portu odeskiego. Gdy wpływał pod flagą św. Andrzeja, powitano go ze statków hymnem i okrzykami: hurra! Obecnie rozpocznie się naprawa i doprowadzenie do stanu bojowego.

Nowy krazownik rosyjski zbudowano w Filadelfii w zakładzie Crampsa, gdzie w r. 1901 założono go ukończono zaś w r. 1904. Pojemność jego przy normalnym ładunku 3.330 tonn, długość 331, szerokość 43 stóp, największe zagłębienie 17 stóp, chyżość przy 12.500 siłach wynosi 22 węzły. Krazownik gdy był we flocie tureckiej należał do klasy pancernych, czyli osłoniętych krazowników. Grubość pancerza na pokładzie 50 milimetrów. Uzbrojenie artyleryjskie składało się z 2 dział 6-calowych, długości 45 kalibrów, 8 dział 4.7-calowych, 50 kalibrowych i 12 drobnych armat szybkostrzelnych 47 i 37 milimetrowego kalibru. Urządzenia torpedowe składały się z 2 aparatów. Armaty ułożone w ten sposób, że na dziobie i sterze było po 1 dziale 6-calowym, na bokach zaś każdego burtu stało po 4 działa 4.7-calowe, z nich 2 skrajne bliżej dziobu i steru, między działami także ogniem wstecznym. Maszyny „Medzidzie” są pionowe potrójne i wprawiają w ruch 3 śruby. Załoga składa się z 312 ludzi.

Na froncie zachodnim.

WALKI WE FRANCJI.

Paryż 25 (7) (PAT.) Dzienny komunikat urzędowy. Na wycinku ku północy od Arras w nocy toczyły się walki artyleryjskie, które odznaczały się szczególną zażyłością w rejonie Lorette-Ableine-Cabaret Rouge w pobliżu Souchez, tudzież w Labiryncie i pod Ecurie. Nieprzyjaciel na tymże wycinku wykonał 2 kontrataki, które zakończyły się zupełnym niepowodzeniem. Jeden z nich skierowany był przeciw cukrowni w Souchez, ale odparto go ogniem naszej artylerji, drugi zaś w północnej części Labiryntu, również odparto przez naszą piechotę. My ze swej strony mieliśmy powodzenie mianowicie posunęliśmy się naprzód o 1 kilometr na wschód od kaplicy Notre Dame de Lorette i na 100 metrów w Labiryncie, oraz w kierunku ku centrowi fortyfikacji.

O godz. 5 rano atakowaliśmy pozycję nieprzyjacielską w okolicy fermi Touvent i zajęliśmy na przestrzeni frontu 1200 metrów dwie linie transej, zabraliśmy karabiny maszynowe i jeńców.

Na północ od rzeki Aisne około Moulin-sous Touvent nieprzyjaciel w ciągu całej nocy prowadził kontrataki, o których donosiliśmy wczoraj. Po zajądziej walce utrzymaliśmy wszystkie zajęte przez nas pozycje na froncie długości 1 kilometra, również utrzymaliśmy 2 linie transej, zajęte przez nas tegoż dnia.

Nieprzyjaciel nie ponawiał próby bombardowania Verdun, o którym donosiliśmy onegdaj.

Na reszcie frontu nic istotnego.

Havre 25 (7) (PAT.) Belgijski komunikat urzędowy. W nocy na 25 maja (7 czerwca) i w dzień trwała wzmocniona walka artyleryjska na całym froncie belgijskim.

Wiadomości telegraficzne.

PORAŻKI ALBAŃCZYKÓW.

Nisz. 26 (8) (PAT.) Według doniesień z Monastyrzu wojska serbskie zajęły Elbassanę na południowoschodzie; zająwszy Piszkopecę, Serbowie ścigają powstańców albańskich.

ZAMĘT W PERSJI.

Isphahan. 25 (7) (PAT.) Co noc na ulicach miasta zachodzi strzelanina. Wczoraj strzelano do konsultu angielskiego. Bandy niemieckie ukryły się, korzystając z ciemności nocnych.

KONGRES KOBIECY POKOJOWY.

Sztokholm. 25 (7) (PAT.) Niedawno odbył się w Hadze międzynarodowy kongres kobiecy w sprawie pokoju, który uchwalił wysłać deputacje do wszystkich krajów celem doręczenia uchwał kongresu. Z deputacji tych jedna przyjęta została w Norwegji przez króla i ministra spraw zagranicznych, inne w Szwecji i Danji przez ministrów spraw zagranicznych, w

Niemczech zaś przez kanclerza i ministra spraw zagranicznych. Dzisiaj wieczorem wyjechała deputacja do Rosji, kierując się na Piotrogród.

STOSUNKI EKONOMICZNE WE FRANCJI.

Paryż. 25 (7) (PAT.) Ministerstwo robót publicznych ogłosiło rezultaty ankiety urzędowej o działalności przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych we Francji za okres 8 miesięcy wojny. Ankieta objęła 2260 przedsiębiorstw, które dawały zajęcie w czasie pokoju 1.097.670 robotnikom. W sierpniu 1914 r. wskutek mobilizacji tylko 43 prc. przedsiębiorstw pozostało w ruchu, następnie liczba ich stopniowo wzrastała i w październiku dosięgła 58, w styczniu 63 a 1 kwietnia 77 prc. Jednocześnie liczba zajętych robotników, która w sierpniu spadła do 34 prc., podniosła się w październiku na 44, w styczniu na 59, zaś 1 kwietnia do 65 prc. W dniu 1 kwietnia było czynnych 2109 przedsiębiorstw, w których zajętych było 713.166 robotników.

STAN ZDROWIA KRÓLA GRECKIEGO.

Ateny 25 (7) (PAT.) Wieczorny biuletyn zdrowia króla: temperatura 38,2, puls 120, oddech 25. Ogólny stan lepszy. Od rana nie było ataków wymiotów. Król przyjął około 700 gramów płynnego pożywienia. Zmiany opatrunku nie było potrzeba.

Wojna włosko-austrijska.

NA WODACH WŁOSKICH.

Rzym 24 (6) (PAT.) Naczelnik sztabu marynarki ogłasza: dnia 23 maja (5 czerwca) w średniej i dolnej części Morza Adryjatyckiego nasz morski oddział wykonał szereg operacji koło brzegów nieprzyjacielskich. Przeciśliśmy kable telegraficzne, łączące ląd z wyspami archipelagu dalmatyńskiego; zburzyliśmy wszystkie latarnie morskie i stacje obserwacyjne na tych wyspach.

Statki włoskie bombardowały i silnie uszkodziły linię kolejową między Cattaro i Raguzą.

W górnej części Adryjatyku oddział kontrtorpedowców, zaatakowały bezskutecznie przez aeroplany austrijskie, znowu bombardował Montefalcone i zatopił kilka wielkich bark, załadowanych różnym towarem. Większe statki, idące za kontrtorpedowcami, krążyły na tych wodach nie spotykając nigdzie nieprzyjaciela.

FAKTY I POGŁOSKI.

„Journal des Bateaux” z 30 maja oblicza wojska włoskie operujące na wybrzeżu Adryjatykiem na 400 tysięcy żołnierzy. Armia ta powinna otworzyć drogę do serca Austrii, przyczem prawe jej skrzydło powinno połączyć się z armją serbską i czarnogórską.

Przeciwtorpedowce włoskie, które bombardowały Montefalcone w zatoce Fanzano, na północ od Tryjestu, zatopiły okręty z ładunkiem mąki, oraz zburzyły fabrykę gazów duszących.

Jak się okazuje, sterowiec włoski, który rzucił d. 30 zm. bombę na Polę, wyrządził szkody ogromne w tamtejszych koszarach, oraz podpalił składy nafty, tak rzadkiej obecnie i drogiej w Austro-Węgrzech.

BOMBARDOWANIE LISSY.

Z Rzymu donoszą, że flota włoska bombardowała na Adryjatyku wyspę Lisse, już dwukrotnie bombardowaną przez Francuzów. Na wyspie tej Austriacy odłudowali zburzoną stację semaforyczną i radiotelegraficzną. Okręty włoskie zburzyły ponownie wszystkie te urządzenia.

Zburzono także ważną stację w północnej części wyspy Curzola.

„BIAŁA KSIĘGA”.

„Daily Telegraph” donosi z Rzymu, że Kurja rzymska w tych dniach wyda „Białą Księgę”, w której da przegląd polityki Papieża Benedykta XIV i jego starania o utrzymanie pokoju.

Włochy a Polska.

Dziennik „Perseveranza di Milano” donosi, że w Medjolanie odbył się odczyt hr. T. Gallarati Scottiego o Mickiewiczu. Prelegent porównywał Mickiewicza z Dantem, przedstawiając jego „politykę ducha”.

W Lugano odbył się, jak donosi „Gazeta Ticinese” odczyt o Polsce, — wygłoszony przez profesora Sambucco.

W Medjolanie wyszedł dnia 20 kwietnia drugi numer pisma „Eco della Stampa polacca”, poświęconego informowaniu Włoch o kwestji polskiej.

Poeta włoski G. Bertacchi zamieszcza na czele artykuł pełen gorącego uwielbienia dla Polski. Redakcja zajmuje się obszernie kwestją żydowską w Polsce z powodu wystąpienia G. Brandesa, które posłużyło za substrat ekonomicznie włoskiemu Luzzatiemu do podobnego ataku na Polaków.

„Eco” przytacza między innymi list dra Jerzego Herynga, zamieszczony w piśmie „La Settimana Israe-

litica“; dalej przedrukowuje w tej samej sprawie „Eco“ artykuł z „Polen“, napisany przez Leona Wasilewskiego.

Dalej znajdujemy sprawozdanie z broszury Scipiona Piattali o Polakach, z odczytów, jakie wygłasza w Bolonii, Rovigo, Weronie itd. adwokat W. Olszewski, wreszcie z odczytu E. Verdesiego o Polsce. Odczyty takie — jak donosi „Eco“ — odbywają się we Francji, Anglii, Szwecji, Bułgarii i Hiszpanii, gdzie poorganizowano także komitety, zajmujące się sprawą polską.

Sekretarz instytucji Nobla, Jensen, wygłosił odczyt „O kulturze Polski“.

W Argentynie o Belgii i Polsce.

„Echo Polskie“, dwutygodnik, wydawany w Buenos Aires, w numerze z dn. 28 kwietnia помещa notatkę następującą:

„Dnia 8 b. m., z powodu imienin króla Alberta, ambasador belgijski w Buenos Aires przyjmował życzenia, składane za jego pośrednictwem bohaterskiemu królowi. Między innymi odwiedziła ambasadora również delegacja Towarzystwa Polskiego.

„Tegoż dnia wieczorem odbył się uroczysty obchód imienin w sali teatru Coliseo. W obchodzie brało udział ciało dyplomatyczne państw sprzymierzonych, oraz wielka ilość gości. Na program zostały się między innymi hymny, inne utwory muzyczne i odczyt, wygłoszony przez dra F. A. Barroetavena. Pielegent, mówiąc o katastrofie, jaka spotkała Belgię, kilkakrotnie wspominał również o Polsce w duchu nadzwyczaj życzliwym. Cierpienia Polski, tego „przedmurza Europy“, znalazły żywy wyraz w głęboko odczutej, tchnącej szczera nutą współczucia, mowie dra Barroetavena. Analizując istotę wojny i zmiany polityczne, jakie ona wywoła, mówca wyraził zdanie, iż jednym z najdonioślejszych dobroczynnych skutków obecnej burzy będzie odbudowanie państwa Polskiego. Mowa zakończona została serdecznym życzeniem, aby Belgia jak najprędzej zdołała zabliznić swe rany, a Polska stała się krajem wolnym.

„Komitet funduszu polskiego w uznaniu dla szlachetnych uczuć dra Barroetavena postanowił wysłać mu list dziękczynny, opatrzone podpisami wszystkich członków komitetu“.

Z życia politycznego.

RUMUNIA.

Po czyjej stronie stoją sympatje króla rumuńskiego Konstantyna, można zdaniem gazety „Adeverul“ sądzić choćby z tego, że król rumuński „raczył“ jeść obiad razem z dyplomatami austro-węgierskimi i niemieckimi właśnie w tych dniach, kiedy rumuńscy patrioci oczekiwali wystąpienia Rumunii.

Przeciwnie, nastroj społeczeństwa rumuńskiego odzwierciedla się w słowach gazety „Actinunea“, która pisze: „Włochy wystąpiły przeciw teutoństwu i tyranii węgierskiej, stając w obronie praw człowieka. Włochy spełniły swój obowiązek. A tymczasem Bukowina błaga o pomoc, jęcząc pod jarzmem wojsk węgierskich. Wyciągnijmyż ręką braterską do siostry naszej Italii i zdecydujmy się na ten ostatni krok. Chciemy spłacić nasz dług ojczyźnie i razem z Włochami wystąpimy przeciw ciemnościom niemieckim“.

Konsulat austro-węgierski w Bukareszcie w sprawozdaniu swem donosi, że w Rumunii znajduje się obecnie około 2000 Rumunów siedmiogrodzkich, których wezwano do wojska jako poddanych węgier-

skich. Jednakowoż wszyscy ci Rumuni nie usłuchali wezwania.

• • •

Znamienne są głosy prasy niemieckiej o stanowisku Rumunii: „Lokal Anzeiger“ w numerze porannym z 5 b. m. podał sensacyjną wiadomość o zerwaniu rokowań między Rumunią a trójporozumieniem. Jednakże już wieczorem tego samego dnia „Berliner Tageblatt“ zaznaczył, że w rokowaniach tych mogły zająć pewne nieporozumienia, wywołane wielkimi żądaniami Rumunii, chcącey z obecnego położenia wyciągnąć maximum korzyści. Jednakże — pisze wspomniany organ — lekkomyślnością byłoby spodziewać się zerwania rokowań wskutek drugorzędnych nieporozumień. Tembardziej, że trójporozumienie nie spieszy się z nasyceniem wszystkich żądań Rumunii, ponieważ nie wierzy, żeby Austro-Węgry przelicytowały w ustępstwach politykę trójporozumienia.

Wbrew tym wiadomościom do „Birz. Wied.“ donoszą z Rzymu, że porozumienie rosyjsko-rumuńskie jest zadecydowane. Z Paryża do tegoż pisma telegrafują, że Rumuni, przebywający w Francji, otrzymali rozkaz powrotu do ojczyzny.

Prasa niemiecka donosi, iż pomiędzy Rumunią a potrójnym porozumieniem był w r. 1883 zawarty układ tajny o dużym znaczeniu. Układ ma być zawarty z terminem do roku 1920.

Z Kopenhagi donoszą do „Russk. St.“, że w Berlinie silne wrażenie wywarł artykuł „Lok. Anzeigera“, który doniósł w czwartek o zerwaniu rokowań rumuńskich. Wówczas to Jagow wezwał naczelnego redaktora i „Lok. Anzeiger“ natychmiast zmienił front. Ogłosił artykuł z żądaniem, żeby rząd rumuński natychmiast wstrzymał agitację na rzecz wojny. Poseł rumuński w Berlinie zjawił się w ministerstwie spraw zagranicznych i zażądał wyjaśnień z powodu tego artykułu. Jagow udzielił odpowiedzi przychylniej. Fakt ten uważają za objaw naprężonej sytuacji.

SERBIA A WŁOCHY.

Dzienniki moskiewskie donoszą o porozumieniu, zawartem pomiędzy Serbią a Włochami w sprawie Dalmacji. Według tego północna część Dalmacji z Zadarem miałaby przypaść Włochom a Ragusa, Spalato i Sewerino Serbii zaś Kotar wraz z pobliznemi fortyfikacjami Czarnogórze.

WŁOCHY A TURCJA.

Szwajcarska „Tribune de Geneve“ pisze, że w najbliższym czasie należy się spodziewać wystąpienia Włoch przeciw Turcji. Rząd włoski za pośrednictwem posła tureckiego w Rzymie Nabi-beja zwrócił się do Porty z zażaleniem na tureckich emisariuszów, którzy licznie przybywają do Tripolisu i do Cyrenejki i na Enwer-paszę który znosi się z wielkim szekiem wojowniczego plemienia trypolitańskiego Senussi. W odpowiedzi na to zażalenie Porta nazwała niesprawiedliwością obwinianie Turcji o nielojalną działalność w stosunku do Włoch.

POCZWÓRNE POROZUMIENIE.

Warunki, na których zasadzie powstało poczwórne porozumienie, są nieznanne. W prasie zagranicznej zachodniej pojawiły się pogłoski, według których Włochy za przystąpienie do trójporozumienia mają uzyskać rekompensatę z terytoriów austriackich, a nadto uregulowanie granicy trypolitańskiej, od strony Egiptu i Tunisu. Pewien dyplomata angielski w rozmowie z współpracownikiem „Giornale d'Italia“ oświadczył, że trójporozumienie przyznało Włochom równe prawa nie tylko w stosunku do państw niemieckich, ale też i tureckiego. W zamian za te koncesje Włochy — o ile wierzyć można słowom „Baseler Anzeiger“ — mają dostawić 150.000 wojsk na Dardanele i 300.000 z po-

Nieco dalej znajduje się kaplica książęca i stary bardzo klasztor, przyparty do skały.

Ze szczytu tej skały panuje nad całą cetyńską równiną wieża okrągła, podobna do wiatraka bez dachu. Z wieży tej ogarnia wzrok pola uprawne i łąki, gaje drzew, laski topoli bez liści i góry z szarego kamienia, otaczające ten płaski kraj naksztalt murów zamykających cyrkową arenę.

Wieża służyła niegdyś do szczególnego użytku. Wystawiano na niej, na długich żerdziach, głowy ścięte tureckim sąsiadom.

Od kilku lat zniesiono jednak ten zwyczaj słowiańsko-chrześcijański. Obecnie w miejsce ludzkich głów, wisi w niej duży dzwon ofiarowany katedrze cetyńskiej przez cara. (Wobec tego, że katedra jeszcze niewybudowana, dzwon tutaj oczekuje swego losu i stąd w niedzielę dzwoni.)

Car, wielki dobroczyńca Czarnogóry, uraczył ją bardzo tym pobożnym upominkiem, jest bowiem wielkim ofiarodawcą dzwonów w Bułgarii niema jednej parafii, któraby nie posiadała przez niego darowanych dzwonów.

W jednej z sal klasztornych, a raczej czegoś w rodzaju strychu, gdyż wejście jest po drabinie, oglądamy skarbiec kościelny. Są tu szafy zakurzone i stoczone przez robaki, wypchnione starożytnymi, bogatymi materiałami, złocistem i srebrzystym sukmem, ozdobami z łożyskami, infułami greckich biskupów, złotem, bardzo misternej roboty relikwiami, kielichami i monstrancjami. Szperając wśród pajęczyn i kurzu, między starymi zabytkami przeszłości, znajdujemy obok starych ewangelii słowiańskich, zbiór dziesięciu roczników „Revue des Deux Mondes“.

mocą Francji. Co do Dardanelów, to pogłoska ta sprawdza się o tyle, że telegramy doniosły już o przygotowaniach dla wylądowania wojsk na Rodos.

KONFLIKT NIEMIECKO-AMERYKAŃSKI.

Jak donosi „Daily News“ poselstwa i konsulaty amerykańskie w Niemczech zaczęły przedsiębrać środki, konieczne na wypadek możliwego zerwania stosunków dyplomatycznych. Z racji tej sporządzono też dokładny spis wszystkich Amerykanów, przebywających w Niemczech. Każdy poddany amerykański obowiązany był zakomunikować swój adres, telefon, numer paszportu a także donieść co zamierza robić w przyszłości. Oprócz tego poseł amerykański rozdzielił wszystkim tym, którzy zwracali się do niego z pytaniami, ażeby opuścili Niemcy, jeżeli tylko nie zmuszają ich do pozostania nie dające się porzucić interesy. Wielu Amerykanów wizowało też już swoje paszporty w holenderskich i szwedzkich konsulatach gdyż myślą o powrocie przez Szwecję i Holandję do ojczyzny.

Nad Dunajcem.

Kopiec siana po łąkach,
Gdzieś w głębi lśnią wierzchów garby —
Słońce się rozzuchwała,
Iskrzące sieje skarby.

Pod stromem huczy urwiskiem
Dunajec, wieczysta rzeka,
Ciemne go świerki strzegą,
On z szumem od świerków ucieka.

W samo południe, w godzinie,
Skapaniej w rozżarach złota,
Staje nad brzegiem potoku
Samotna ludzka tęsknota.

Więzając porzucą izbę,
Powieki zmęczone przetrze,
Piersiami pełnemi chłonie
Przewonne, ciepłe powietrze.

Ku dalom rwie się bezkresnym,
W błękitów gubi się toni,
Lub z rozwartymi oczyma
Falne poszumy goni.

A falców jej sukni powiewnej
Czepia się dłońmi drżącemi
Zal cichy i szepce: Jak trudno
Rozstawać się z duszą tej ziemi...

Jan Kaspróvicz

Wiadomości bieżące.

— Kalendarzyk. Środa, 9 czerwca. Rz. kat. Dziś: Felicjana i Prima. Jutro: Małgorzaty. — Gr. kat. Dziś: 27. Teraponta. Jutro: 28. Nykity. — Słowiański. Dziś: Sławoja. Jutro: Bogumila. — Wschód słońca o g. 4.18, zachód o g. 8.26 (czas ratuszowy) Długość dnia 16 godzin 10 minut.

— Teatr miejski we Lwowie.

W środę 9 czerwca po raz drugi opera-buffo w 4 aktach I. Offenbacha „Piękna Helena“.
W czwartek 10 czerwca po raz 2 „Ojciec i syn“, komedia w 3 aktach Essmana.

— Do miejskich domów inwalidów oddano wczoraj dalszych 140 inwalidów. Ogółem w domach tych

Kaplica książęca mała i niska wygląda ponuro. U wejścia po jednej i drugiej stronie znajdują się czarne katafalki ze srebrnymi galonami, na nich leżą skrzywione bagnety i szable; są to groby książąt poległych w walce z muzułmanami.

Szable i bagnety w kościele, to coś swoiście czarnogórskiego. Charakteryzuje to dzikość ludu, mieszącego potężną religijną z wyobrażeniami boju i zemsty, uciętych głów i wytroczonych wnętrzności.

Głęb karlicy zajmuje malowana i złociona ściana drewniana, w której stosownie do greckiego obrządku otwierają się potrójne, rzeźbione drzwiczki. Przez te otwory ogłądają wierni podczas nabożeństwa ołtarz.

Miejscem bardzo świętem jest boczne skrzydło kościoła — niska nawa, do której światło dzienne dochodzi przez grube kraty żelazne. Znajdują się tutaj relikwie świętej Piotra, przechowywane w dużej trumnie pokrytej wspaniałym złotogłowiem. Nad katafalkiem wiszą szacowne złote i srebrne ikony, ciekawe zabytki starodawnej sztuki słowiańskiej. Szaty świętych i tło są z cyzelowanego, ręcznie obrabianego drogiego metalu, a malowane twarze i ręce znajdują się w otworach wykrojonych w złotej blasze. Święci mają korony i aureole wysadzone brylantami. Rzadkie te dzieła starych złotników posiadają bardzo pierwotny rysunek i dziką wspaniałość.

Wielki poczerniały ikony, nadały tajemniczy wygląd postaciom wyglądającym przez otwory w wspaniałych szatach, niepewnemi, przegrażonemi w nocy czasu oczyma.

(C. d. n.)

10

Piotr Loti.

Podróż do Czarnogóry.

Przekład St. St.

(Ciąg dalszy.)

Wczesnym rankiem wyjechała panna mloda z ojcowskiego domu, położonego daleko przy albańskiej drodze; wyjechała sama jedna, prowadzona przez młodych chłopaków. Błada, trochę zmęczona droga, opiera małą rączkę w białej rękawiczce na kuli siodła i wzruszona wjazdem do miasta, gdzie wszyscy na nią spoglądają, spuszcza oczy ze skromną i onieśmiałą miną, co czyni ją jeszcze bardziej zachwycającą.

Pałac księcia mieści się na początku poprzecznej ulicy, między podwórzem i ogrodem. Przy bramie dwie latarnie i budka szyldwachy. Wygląd wiejskiego domu zasobnego mieszczanina.

Za pałacem ciągnie się, otoczony niskim murem, smutny ogród, poprzecinany prostymi alejami, z nielicznymi drzewkami, zasiewającymi już ziemię żółtymi liśćmi, ogród, w którym mały książę Danilo, następca tronu, bawi się z siedmioma księżniczkami, swoimi siostrami.

Obok nowożytnego, wznosi się jeszcze skromniejszy pałac przodków. W opuszczonym podwórzu walają się na ziemi wśród trawy armaty z brązu, z sultanskiej cyframi, zdobyte na odwiecznych wrogach, Turkach.

znajduje się obecnie około 500 inwalidów. Domów jest pięć, a obecnie tworzy się szósty, któremu JE. ks. arcybiskup Bilczewski dał pomieszczenie w Małym Seminarjum.

— **Rozdawnictwo mydła.** Jak donosiliśmy, prezydent dr. Rutowski zakupił 1.000 klg. mydła, które komitet pań z p. Dulębianką na czele rozda pomiędzy najbardziej potrzebujących. Rozdawnictwo rozpocznie się w tych dniach. Panie opiekunki uwzględnić będą przede wszystkim liczne rodziny, tam, gdzie są choroby itp. Rozdawać się będzie po 1 i 2 funty.

— **Mapa osiadłości niemieckich w Królestwie Polskim** p. Henryka Wiercińskiego, jak nam donoszą, obecnie wyszła w Lublinie z tekstem rosyjskim celem zapoznania społeczeństwa rosyjskiego z tą ważną kwestją.

— **Zawiadomienie.** Otrzymaliśmy kartkę pocztową następującej treści: „Borecki Antoni, rodem ze Sambora, zawiadamia swych rodziców, żonę, rodzinę i teścia Jakóba Zwatschke, że żyje i jest zdrow, bracia Ignacy i Bronisław też żyją i są zdrowi“.

— **Z nędzy.** Wczoraj w południe w ogrodzie miejskim jakaś młoda dziewczyna zażyła w zamiarze samobójczym kwasu karbolowego. Po udzieleniu jej pomocy, odwieziono ją do szpitala, gdzie jako powód zamachu podała nędzę. Ojca powołano na wojnę, matka umarła a nieszczęśliwa sierota w kwasie karbolowym szukała ratunku. Na razie ją uratowano. Co jednak dalej?

— **Na czasie.** Na ul. Cichej l. 3 aresztowano wczoraj kilka dam z ćwierćświątką, które wyprawiały orgie, niepokojąc sąsiadów.

— **Dwa wypadki samobójstwa.** Na ul. Tarnowskiego 5, w mieszkaniu damy z ćwierćświątką zastrzelił się jakiś obcy człowiek.

Wczoraj popołudniu zawezwano pogotowie ratunkowe na Zniesienie, gdzie jakiś obcy człowiek poprzecinał sobie w zamiarze samobójczym żyły u rąk.

— **Kieszonkowiec.** Salomon Schwarz skradł Aleksandrowi Lewickiemu w tramwaju portfel z 20 rublami.

— **Młodociani złodzieje.** (Wyrok.) Rozprawa przeciwko Sławińskiemu i Małasynowi, oskarżonym o kradzież, zakończyła się wczoraj. Pierwszego, którego bronił dr. Klaffen, uwolniono, drugiego skazano na 4 miesiące ciężkiego więzienia.

— **Ruch pociągów kolejowych od dn. 19 maja (1 czerwca) br. jest następujący.** Do Brodów odchodzi poc. 301 o g. 12.05 w nocy i nr. 93 o g. 9.35 rano; z Brodów przychodzą nr. 318 o g. 8.20 rano i nr. 24 o g. 8.55 w nocy; do Wołoczysk nr. 5 (pośp.) o g. 4.55 pop. i nr. 25 o g. 10.35 w nocy; z Wołoczysk nr. 6 (pośp.) o g. 1 w poł., i nr. 26 o godz. 8.15 wiecz.; do Rawy Ruskiej nr. 419 o g. 9.10 rano, a z Rawy nr. 418 o g. 3.31 popoł.; na Stanisławów nr. 21 o g. 7.15 wiecz., a ze Stanisławowa nr. 22 o g. 11.50 w nocy; na Sambor nr. 27 o g. 12 w nocy, a stamtąd nr. 28 o g. 2.53 popoł.; na Przemyśl nr. 769 o g. 2.11 popoł., a stamtąd o g. 9.12 wiecz.; na Kamionkę Strumiłową o g. 8.58 rano, a stamtąd od g. 4.29 popoł. w nieparzyste dni st. st.; na Jaworów o g. 9.30 rano, a stamtąd o g. 8.29 wiecz.; na Stryj o g. 12.34 w poł., a stamtąd o g. 1.14 w nocy.

⊖ **Nędza w Belgji.** „Daily Mail“ donosi, że utworzony w Londynie pod przewodnictwem lorda-majora komitet pomocy dla ludności belgijskiej zrujnowanej przez wojnę, wydał płomienną odezwę, nawołującą Anglików do jaknajszyszego i najhojniejszego składania ofiar. Według informacji zebranych przez Komitet w Belgji znajduje się obecnie półtora miliona osób zupełnie pozbawionych środków do życia. W Liege 30.000 kobiet, starców i dzieci godzinami wystają na ulicy, aby dostać pół funta chleba lub porcję zupy w dobroczynnych kuchniach bezpłatnych. W Malines na 40.000 mieszkańców 2.500 niema żadnych środków do życia, w Brukseli zaś niemniej, niż 250.000. Komitet sądzi, że na okazanie tylko doraźnej pomocy trzeba niemniej jak 7 milionów.

⊙ **„La Nation Tcheque“.** Pod takim tytułem zaczęło wychodzić w Paryżu nowe czeskie pismo w francuskim języku pod redakcją profesora Sorbony E. Denier. Jest to już trzecie pismo czeskie, które podczas wojny pojawiło się w Paryżu; dwoma pierwszymi są „L'Independance Tcheque“ i „Na Zdar“. Wszystkie trzy postawiły sobie jako główny cel jak najszerze zaznajamianie francuskiego społeczeństwa ze słowiańszczyzną wogóle i z położeniem Czechów austriackich w szczególności. „La Nation Tcheque“ wychodzi dwa razy na miesiąc i poza całym szeregiem artykułów ogólnej treści, dotyczącej słowiańszczyzny, podaje wiadomości z teatru działań wojennych.

Proroctwa Nostradamusa o wojnie.

Nazwisko Nostradamusa jest powszechnie znane, to znaczy, że każdy o nim coś słyszał, ale mało kto wie, co on właściwie zrobił. Był to sławny w XVI wieku prowansalski medyk, który między innymi uprawiał też okultyzm. Głównym jego dziełem są „Les Propheties de M. Michel Nostradamus“, proroctwa, zwane powszechnie „Centurjami“, ponieważ podzielone są na dziesięć części, z których każdy liczy czterowerszów.

Proroctwa te, napisane są rymowanymi wierszami po francusku, w języku starym, dla nas już trudno zrozumiałym, w dodatku bez żadnych względów na składnię. Nostradamus rozmyślnie koszlawi słowa, używa z szczególnym upodobaniem makaronizmów, szykuje je stosownie do swych własnych celów a przede wszystkim lubi ellipsy, przyczem opuszcza nawet czasowniki, tak iż czytelnik ma przed sobą szereg nieodgadnionych rzeczowników. Prócz tego Nostradamus bardzo lubi anagramy, to jest słowa z przedstawionymi celowo literami, a czterowersze swoje uszykował nie w chronologicznym porządku lecz rozrzucił je i pomieszał bez wszelkiego ładu, tak, że trudno się w nich zorientować.

W takim składzie rzeczy rozumie się, iż przepowiednie jego sprawdzały się zwykle „post festum“, to jest dopiero wówczas, kiedy zaszedł fakt, do którego je można było przystosować. Niemniej są to rzeczy bardzo interesujące.

Pomijając znane może powszechnie przepowiednie Nostradamusa, stosujące się do Napoleona i jego epoki, przytoczymy czterowersz, przepowiadający wielką wojnę:

Un peu apres non point longue intervalle,
Par mer et terre sera fait grand tumulte,
Beaucoup plus grande sera pugne navale,
Feux, animaux, qui plus feront insulte.

To znaczy: — Trochę później, po wcale niedługiej przerwie, na morzu i na lądzie zrobi się wielkie zamieszanie; nadzwyczaj wielką będzie bitwa morską: ognie, zwierzęta, które już nikogo nie skrzywdzą. Wszystko jest dostatecznie jasne w tej strofie, przepowiadającej wielką wojnę z ogromną bitwą morską; niezrozumiałe jest tylko słowo „zwierzęta“, które „więcej nikogo już nie skrzywdzą“, — o ileby kto nie dopatrywał się w tem słowie obelgi pod adresem Niemców! — dodaje rosyjski komentator.

Dalej czytamy:
Le grand empire chacun an devoitestre,
Un sur les autres le viendra obtenir,
Mais peu de temps sera son reigne etestre,
Deux ans naves se pourra obtenir.

To znaczy: — Wielkie cesarstwo (Niemcy) powinny byłyby, (pragnęłyby) stać się (takim) w przeciągu jednego roku; ono jedno wystąpi przeciw szeregowi innych (państw), aby to otrzymać; ale krótki czas potrwa jego panowanie i być: (tylko) dwa lata przy całym staraniu będzie się mogło utrzymać.

Według przepowiedni zawartej w tej strofie, wojna europejska trwać będzie około dwóch lat.

Następująca strofa można zastosować do Wilhelma II:

Premier en Gaule, premier en Roumanie,
Par mer et terre aux Anglois et Paris,
Merveilleux faits par celle grand' mesnie,
Violant terax perdra le Norlaris.

To znaczy: — (Aby stać się) pierwszym w Gali (we Francji) i pierwszym w Romanji (we Włoszech), morzem i lądem (on pójdzie) na Anglików i na Paryż; podziwu godne czyny (zostaną dokonane) przez tego potomka wielkich przedków (mesnie — stare słowo, oznacza ród, „lignee“), (ale) zapalczywy wódz (violant terax) utraci Norlaris.

Niezrozumiałe jest w tej strofie słowo „Norlaris“; jest to anagram a przestawienie liter da słowo „Lorrains“, to jest „Lotaryngerycy“, mieszkańcy Lotaryngji.

Wreszcie czwarty czterowersz mówi o losach Niemiec lub Austrii.

— Le grand empire sera tost translate
En lieu petit, qui bien tost viendra croistre,
Lieu bien infime d' exigue comte
Ou du milieu viendra poser son sceptre.

To znaczy: — Wielkie cesarstwo (Niemcy lub Austrija) będzie wkrótce przeniesione (albo zmienione) w małą miejscowość, która (jednakże) bardzo prędko (znowu) zacznie wznastać, miejsce bardzo nikczemne, małego znaczenia, w środku którego on (Wilhelm II-gi?) złoży swoje berło. — Ta strofa nie potrzebuje komentarza.

Takie są cztery przepowiednie Nostradamusa, stosujące się do dzisiejszej wojny. Za naszych czasów są one dość prawdopodobne i nie byłoby nic nadzwyczajnego, gdyby ułożyła je jaka pani de Thebes. Wiemy jednakże, że zostały one wydrukowane w XVI wieku, kiedy proroctwo o utracie w wielkiej wojnie Lotaryngji nie mogło mieć tego znaczenia, jakiego nabrało w 300 lat później, po 1871 roku. Niedaleka przyszłość wyjaśni, o ile czterowersze „Centurji“ tym razem będą w zgodzie z wypadkami historycznymi. Jeśli istotnie będziemy świadkami jakiej „wielkiej morskiej bitwy“, i rzeczywiście wojna przeciągnie się około dwóch lat, zaś Niemcy stracą Lotaryngję, a co więcej zostaną zamienione „w małą miejscowość“,

będzie można mówić o dziwnej zgodności faktów historycznych z przepowiedniami prowansalskiego lekarza XVI wieku.

PRZYPOMINAMY,

ZE PRENUMERATE „SŁOWA POLSKIEGO“

— **ROZPOCZYNAĆ MOŻNA KAŻDEGO DNIA, — NIE TYLKO W PIERWSZYM DNIU MIESIĄCA.**

Reznosiciele dostarczają pismo do mieszkań regularnie dwa razy dziennie, rano i popołudniu. Odbierać take można samemu w Administracji lub w kantorze w pasażu Mikołascha (od ul. Kopernika).

Przedpłatę przyjmuje tylko Administracja: Lwów, Zimorowicza 15 i kantor w pasażu Mikołascha.

Ostatnie wiadomości.

Wojna Rosji z Austrią i Niemcami.

Ze sztabu Zwierzchniego Wodza Naczelnego.

Urzędowanie, dn. 26 maja (8 czerwca).

„W rejonie szawelskim nieprzyjaciel, otrzymawszy posiłki i przegrupowawszy swoje siły, poprowadził uparte ataki w kierunku na Bubię.

„Dnia 25 (7) wojska nasze opuściły tę wieś i ściągnęły na pozycję przed Szawłami.

„Nad dolną Dubissą nasze posuwanie się naprzód rozwija się dosyć pomyślnie.

„Na lewym brzegu Wisły na północ od Rawy Niemcy, korzystając z wiatru w naszą stronę, znowu spróbowali zatrzeć nasze wojska gazem duszącym.

„W Galicji trwa w dalszym ciągu uparta walka na lewym brzegu Wiszni, gdzie nieprzyjacielowi w d. 24 (6) udało się wyprzeć nasze wojska, jednakże podczas kontrataków w ciągu doby wzięliśmy tutaj do 2000 jeńców.

„Na froncie dniestrzańskim walki toczyły się w dniach 24 (6) i 25 (7) między rzekami Tyśmienica i Łukwa. Ataki nieprzyjaciela na nasze obwarowania prawobrzeżne od Ugartsbergu do Żydaczowa nie miały żadnego powodzenia. Pod Żydaczowem wzięliśmy do 300 jeńców z 6 oficerami i 2 karabinami maszynowymi.

„Na lewym brzegu Dniestra pod Żurawnem siły nieprzyjaciela wzrosły i rozpostarły się po lesie aż do drogi żelaznej.

„Na prawym brzegu Dniestra Niemcy w kierunku do wsi Siwka wypadli w zasadzkę. Znajdując się w kolumnie, dostali się pod strzały karabinów maszynowych. Następnie gwałtownym atakiem na bagnety wykłóto do 200 Niemców a kilkudziesięciu wzięto do niewoli. Ataki nieprzyjaciela między Siwką i Łukwą odparliśmy“.

ZE SZTABU ARMJI KAUKASKIEJ.

Urzędowanie, dnia 26 maja (8 czerwca).

„Próba Turków przejścia do ofensywy w kierunku oltyńskim została skutecznie odparta przez nasze wojska.

„W rejonie wańskim nasze wojska ściągały cofających się Turków za przełęczą pasma Dżawłaba do linii wsi Zaranis i Koczany.

„Na południowym brzegu jeziora Wan Turcy odparci na zachód od linii Angelu-Żykano-Mokus.

„W innych kierunkach bez zmian“.

PODATEK WOJENNY W SZWAJCARJI.

Bern 25/7 (P. A. T.). Głosowanie narodowe (referendum) zatwierdziło postanowienie rady związkowej i narodowej o wprowadzeniu w Szwajcarii podatku wojennego. 445.000 głosów padło za, 27.000 przeciw. Przyjęcie projektu rządowego taką olbrzymią większością jest zjawiskiem, nie mającym przykładu w dziejach Szwajcarii. Wprowadzany podatek wojenny będzie ściągany z dochodów powyżej 5.000 franków i od majątków, których wartość przenosi 10.000 franków. Podatek ma pokryć część wydatków na mobilizację.

NA CEJLONIE.

Londyn 25/7 (P. A. T.). Ministerstwo kolonii donosi o rozruchach przeciw muzułmanom w różnych częściach Cejlonu, dokonywanych przez buddystów. Sklepy muzułmańskie w Kandy zburzone. Ogłoszono stan oblężenia w kilku okręgach. Gubernator donosi, że rozruchy wywołane zostały antagonizmem handlowym wobec ludności europejskiej i rządu. Wiele towarów zniszczono. Popelniono kilka zabójstw. Kilku uczestników rozstrzelano. Według ostatnich wiadomości stan poprawił się.